

SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 60 (1068)

DNIA 17 CZERWCA 1935 ROKU

ROK XV

Lwów -- Wrocław 3:0

1:5 w Lipsku, 1:1 w Warszawie

Remis z Budapesztem nie wynagradza nam efektu klęski piłkarzy z Saksonją

Puchar Davisa: Niemcy -- Australia 4:1, Czechosłowacja -- Afryka 3:0

Saksonja — Liga 5:1.
Węgry I B — Liga I B 1:1.
Lwów — Wrocław 3:0.
Pomorze — Wr. Sportklub 2:1.
Bilans jak na jeden dzień chyba wyszczególnić? Wprawdzie cyfrowo da się wyliczyć zupełną równowagę, nieścisły jednak wartości gatunkowe poszczególnych wyników jest bardzo różna i to bynajmniej nie z korzyścią dla nas.

Dzień 16 czerwca 1935 r. zapisze się nam w pamięci zwolenników polskiego piłkarstwa. I trudno też o spokój ducha, gdy widzi się co się właściwie dokłada dzieje.

Na Warszawę zbyszło nie liczyliśmy! Wynik remisowy uważalibyśmy za korzystny, a nawet za miłą niespodziankę, gdyby zadowolić mogła forma, w jakiej został uzyskany. Niestety, gra Reprezentacji I B nie mogła zadowolić. Były wprawdzie tu i owdzie lepsze jednostki, które zapożyczyły przykrym konsekwencjom, jednak całość wypadła blado. Błado wypadł również przereklamowany „narybek węgierski” i w tem w znacznej mierze szukać należy tajemnicy względnego dobrego dla nas wyniku.

Mógł on zresztą ukształtować się w tych warunkach znacznie korzystniej, gdyby... przy ustawianiu reprezentacji kierowano się bardziej logicznymi przesłankami, unikając odkrywania „zapomnianych talentów”. Całe szczęście zresztą, że siły wyższe w ostatniej chwili spowodowały pewne zmiany i przypadkowi temu należy zdać się zawdzięczyć wzmocnienie sił bitności naszej drużyny. Inna rzecz, że zaprzepaściliśmy doskonałą sposobność udzielenia przyjaciołom węgierskim dotkliwej lekcji i zmuszenia ich



DRUGI GARNITUR LIGI POLSKIEJ W MECZU Z BUDAPESZTEM.

Od lewej: Gemza, Lesiak, Lyko, Peterek, Jachimek, Artur, Keller, Bulanow, Szczepaniak, (klęcza): Sroczynski, Halińska, Joks, Urban i Krysiński.

w przyszłości do większej ostrożności, bo dysponowanymi Węgrami daloby się przeboleć, tembardziej, że niewiele brakowało, by i na tym odcinku spotokazji uzyskania zwycięstwa nad sł-

oniast sprawa z meczem saskim! Przyszliśmy szczerze, że nie oczekiwaliśmy takiego obrotu! W najgorszym razie liczyliśmy na remis, a biorąc pod uwagę „przypadki piłkarskie” dopuszczaliśmy jeszcze przegraną w jakimś najsiłniejszym stosunku. Tymczasem stało się inaczej! Saksonja udala się rehabilitacja w stu procentach i w stu też procentach podważony został prestiż polskiego piłkarstwa!

Niemą w tem historycznej przesady! Jest tylko stwierdzenie przykrego faktu i wrażeń, jakie wywołać musi wynik lipski w kołach międzynarodowych, które doskonale orientują się zarówno w bezwzględnej wartości Saksów jak i klasie reprezentowanej faktycznie przez drużynę występującą... pod skromnym mianem: Teamu Polskiej Ligi!

Przegrana jest w sporcie zjawiskiem normalnem. Klęska poniesiona w fair rycerskiej walce napewno nie hańbi. Nie może ona jednak wychodzić poza pewne granice. W Lipsku dopuszczalna norma została niestety przekroczona i dlatego mówimy dzisiaj o pogromie i kompromitacji polskiego piłkarstwa!

W chwili gdy piszemy słowa te, brak nam niestety dokładnych relacji z przebiegu meczu. Nie wiemy, jakie były bezpośrednie źródła porażki. W każdym razie stwierdzić wypada, że drużyna wysłana do stolicy Saksonji nie spełniła swego zadania! A w jakim stopniu winę ponosi kierownictwo, względnie panujący dotychczas system, to ustalić wypadnie w spokoju i rozważnie w najkrótszym czasie.



NA MECZU Z WĘGRAMI

bramkarz Vagi wylapuje piłkę z nad głowy Peterka. Obok wychwytuje Artur.

Jędrzejowska w Londynie

LONDYN, 16. 6. Tel. wł. Jadwiga Jędrzejowska przyjechała do Londynu dzisiaj rano w świetnym humorze. Podróż przeszła doskonale, a 36-godzinny odpoczynek przyczynił się przedewszystkiem do zupełnego wyzdrowienia kontuzjowanej nogi. — Speszyła ją może tylko niezwykle silna konkurencja, z którą spotka się, poczynając od jutrzejszego dnia w Queens-Club. Rozstawione są Angielka Pittman, Francuzka Goldschmidt, jako zeszłoroczna finalistka, oraz Angielki Stammers i Round. Poza tem z groźnych przeciwniczek jest Francuzka Henrotin, Amerykanka Burke, Angielka Noel, no i Jędrzejowska. Jędrzejowska gra już w poniedziałek z dobrą Angielką Saunders.

W ósemce finałów spotka się zapewne z Francuzką Henrotin, a potem ewentualnie w ćwierćfinale ze Stammers.

Czy Polka będzie grała mixta, zostanie to zdecydowane w czwartek. Jeśli do tego czasu powróci z Berlinu Quist, to będzie on partnerem Polki. W grze podwójnej pan Jędrzejowska i Noel zostały rozstawione. W drugiej połowie ten sam zaszczyt spotkał Francuzki Mathieu i Henrotin. Programowych par angielskich niema. Stammers ma jednak za towarzyszkę bardzo niebezpieczną tenisistkę.

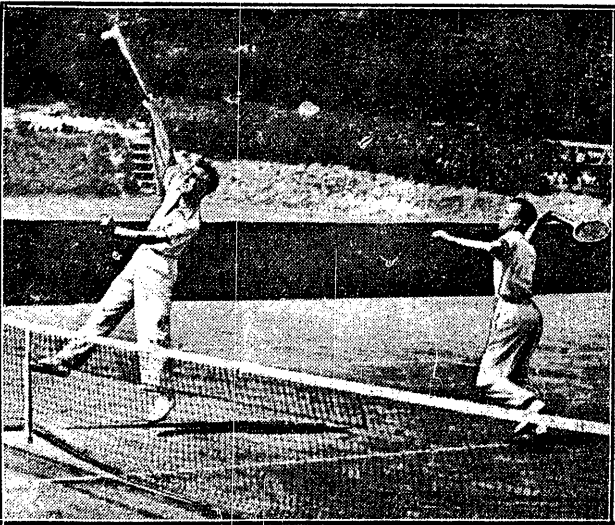


BRACIA TŁOCZYŃSCY
Ksawery, obiecujący junjorek, oraz Ignacy, wielokrotny mistrz Polski



MAJOWSKI (LEGJA)

Jedyną rewelacją mistrzostw krajowych.



JEDEN SMECZUJE, DRUGI ASEKURUJE

Tłoczyński (w podskoku) i Hebda, podczas finałowego meczu z parą Bratek — Tarłowski.



KOZŁICKI WYGRYWA

bieg na 100 mtr. Od lewej: Kozłicki, Krawczyk, Galicki, Sulkowski i Downarowicz.



PRZECIWNICY LINDGRENA

na 5.000 mtr. w biegu o mistrz. Warszawy z Karczewskimi na czele. Szwed zdążył im już uciec

Remis, które zamiast cieszyć -- smuci

Drugi garnitur Ligi wywalcza n'c bez trudu nierozstrzygnięta z teamem środka Ligi węgierskiej

czekiwaliśmy, był ominiowany i drugi garnitur wywalczył bez trudu nierozstrzygnięta z teamem środka Ligi węgierskiej.

a sie Król fatalnie wyszła lekko, ma rozciągnięta miejsca Ciszew, i schodzi na miły ostrą piłkę, a coraz fatalniej idąc, nie może przed przerwą stosunek rogów

ty charakter ma o przerwie. Pewnie się rozpaczy, jest ustawicznie z siebie swobodnie, to, że gracz ten bramki. Raz gdy w piłkę z popularnie niekrytykowanego (7 min. z 11-ej min. środkowego na: drogi. Najlepiej dla Breidenbach dla w lewy górny róg, gdy wyjdzie z wyniku ekwiwala reakcja centre Ciszew, je Pazurek lecz Kressa, oddaje o łatwej bramki poprawiono na niewielką. Graze z wieszonymi ekspedycji wy jedno, podana opinia: „Nie u-

niemieckich po ygnować. Gliner.

finale

rug: 42 minuty, serwisowe były wane, zwycięstwo nad Australią, wszystkie prognozy, który był talia wygra strefe oza dla Anglii w e ten większą nie-

jest o tyle sensa-wiat zacięty, opor-ero po 2 godzinach unku 3:5, 6:4, 3:6, znacznie lepiej niż nowi swój styl, co że pakował najłat-ralliejek, niezwykle meczu i ani przez zwycięstwa, st zwycięstwo Hen-stosunku 2:5, 6:3, początkowo panował z rogu róg, gdy słać mu się nie w uderzenie, a nad-ajac skutecznie zna-Crawford skapitulow-nej, ale w trzecim stronie Crawforda.

PLD. AFRYKA 3:0. vi. — Mecz o puchar i zakończył się zwycięstwem Australii, która wygrała 3:0. O rehabilitacji się tylko Farquhar, rawa, pierwszego rzekłej walce 6:2, Bertrama 6:4, 6:2.

r w Pradze w me-jejskiej Niemców. APESZCIE — Tel. wł. — Węgry (Gabro-Włochy (Radó-słowacki (Hecht, Włochy — Cze-witz wygrał z

OSCIA 31.5 Km. z wyszgu doo-skiego na prze-oma atakami na sta 31.363 km.



krem sportowy

DUDEŁKU

Warszawa piłkarska spragniona jest dobrych meczów. Jeżeli bowiem na zawodach Ligi I B z kombinowanym zespołem outsiderów Ligi węgierskiej zarówno trybuna jak i galeria wypełnia się niemal do ostatniego miejsca, oznacza to meowalnie wybitną wyższość na termometrze frekwencji.

Łatwo jest powiedzieć, lecz trudniej wykonać, ale gdyby który z czołowych klubów piłkarskich sto-licy zmontował drużynę napraw-nej wartościową — robitby kasę pierwszorzędną.

Zostawmy jednak marzenia na stronie: co tu marzyć o stolicy, kie-dy w ogóle w całej Polsce nie ma-ny obecnie ani jednego zespołu o franiacei klasie gry.

Do kontuzji Wilimowskiego był Ruch: dziś, kiedy świetny łącznik pomocników zmuszony został do przymusowego pauzowania, dwu-krotny mistrz Polski mocno obni-żył lot i swej klasy i uzyskiwa-nych wyników.

Ze jednak w Polsce mamy pe-wien kontyngent jakich takich gra-czy, przekształcając się o tem raz-jeżdże na niedzielny mecz z Węgrami. Drużyna naszej daleko- było do arcydzieła „Wunderteamu”, nie ośmiewała ani fantastyczną kombinacją, ani oszalałającą szybkością, nie nizała perełek kun-sztu technicznego i nie dziurawiła siatek bramkowych pociskami swych strzałów.

Do czegoś nadzwyczajnego, czy zachwycającego było jej daleko —



NEUENDORF I NEUBAUER dwaj najlepsi lekkooatleci Gru-dziadza. Pierwszy rzucił dys-kiem 42,42 mtr., drugi przebiegl 800 mtr. w 2:07,8.

POD OPIEKĘ MASAŻYSTY oddał się Marciniec, po biegu na 400 mtr. w czasie mistrzostw W. O. Z. L. A.

DWIE SZTAFETY NA MISTRZOSTWACH WARSZAWY



Sztafeta Warszawianki, która wygrała 4x200, przy zmianie Sadowskiej i Świątkówny.

to prawda. Ale tych wszystkich nadzwyczajności nikt się też po niej nie spodziewał. Mało tego — spodziewaliśmy się naogół mniej niż otrzymaliśmy w postaci gry równej, ambitnej, wcale niezej-technicznie i nadzwyczajnie pozbawionej wybitnie słabych punktów.

Nie trzeba tańc, że przeciwnik mocno zawiódł nasze oczekiwania. O obiecującym narybku w drużynie gości nie było prawie że mo-owy, wręcz przeciwnie — możnaby raczej powiedzieć, że zespół ma-dziarski został skłębony z wysłu-żonych graczy słabych drużyn, którym w nagrodę „za wierną służbę” dla węgierskiej piłki moż-nej podarowano podróż na cykl meczów zagranicznych.

Atuty Węgrów w stosunku do Polaków można ustalić bez trudu: nieco lepsza, a w każdym razie rów-niejsza kondycja fizyczna, pewna przewaga w szybkości, a przede-wszystkiem przewaga w kryciu przeciwnika — oto wszystko.

Zespół polski odpowiedział na te walory przedwzrostkiem więk-szą ambicją, potem lepszą dyspo-zycją strzałową i pracowitością.

W rezultacie wszystko to zrów-noważło się dość ściśle i wynik remisowy określa, zdaniem naszym, dość dobrze całość przebiegu wal-ki.

Węgry nie wysilali się zbytnio — to prawda. Grali, zwłaszcza po-czątkowo, jakby nieco nonszalan-cko, ale umieli stanowczo zbyt ma-ło, aby sobie na to z czystym ser-cem pozwolić.

Pozatem — obok zagrań idących po linii upłynienia akcji i szybko-ko zdobywania terenu Madziarzy marnotrawili moc czasu i siły na u-stawiczne windowanie piłki do gó-ry, notabene windowanie nie ma-jące nic wspólnego z t. zw. grą pół-górną, czy nawet górną.

Z miłych niespodzianek jakie spotkały nas ze strony polskich gra-czy, należy wymienić przede-wszystkiem nazwisko Joksa. O-brońca ten wypadł stanowczo le-niej od Bułanowa, wykazał dobre ustawianie się, orientację, potrafił wkraczać w akcję w dobrze wy-branych momentach, słowem — całkowicie stanął na wysokości po-wierzzonego mu zadania.

Dodatnie noty należą się taksa-mo pomocnikom. Eksperyment z Le-siakiem należy uważać za całko-wicie udany: umie on piłkę zastop-ować i podać gdzie należy, umie też zawiązać walkę. Brak mu jest



NA TRASIE „CENTRY” Wspólnie w nieszczęściu pomagają sobie Wątkowski i Komornicki podczas defektu na I etapie.

nico lepszych warunków fizycz-nych, nieco większej szybkości i umiejętności przenoszenia gry za pomocą długich podań.

Haliszka, bratnio podobny do Le-siaka zrehabilitował się w dużej mierze za swój słaby mecz w Wied-niu. Co innego, że kontrahenci o-bu bocznych pomocników nie przed-stawiali zbyt wielkiej klasy i kto-wie jakby wypadli Polacy, gdyby umiejętności Madziarów przekro-czyły bardzo średni poziom ich re-pertuaru.

Szczepaniak wytchnął się z si-ły, co objawiło się przedwzrostkiem w niedokładności jego podań po przerwie.

Najsłabiej wypadła linia napadu. Urban, jeśli nie chce w najbliższej przyszłości zostać najlepszym pol-skim old-boyem, musi copędzej wytopić z siebie dobre kilka kilo-tuszczy. Z tych też względów nie-udawały mu się tak kiedyś sku-teczne krótkie driblingi i objeżdża-nie graczy.

Giemza wziął na siebie nielada zadanie defenzywnego łącznika. Należy go pochwalić przedwzrost-kiem za wielką ambicję, która do-pingowała niewątpliwie jego pozost-ających kolegów, oraz za oddanie największej ilości strzałów. W po-

lu był on czasami dość efektywny, a można przypuszczać, że przy lep-szej współpracy z obu stron i sku-teczności jego pracy byłaby o wie-le większa, niż to miało miejsce w niedzielę.

Peterek do przerwy wypadł jak-o tako. Przedwzrostkiem poch-walić go trzeba za piękne zagra-nia i wspaniały strzał głową, któ-ry niemniej wspaniale obronił bram-karz Węgrów. Po przerwie napast-nik Ruchu zgubił się kompletnie: nie potrafił uwolnić się od świetnie kryjącego go środka pomocy Ma-dziarów, a jeśli już nawet otrzymał piłkę — pożywał się jej momen-talnie w stylu a la Łańko, nie sta-rając się schować do siebie choćby jed-nego przeciwnika i nie patrząc na-wet, czy podaje piłkę z szansami na jej dalsze utrzymanie, czy też nie.

Artur był wcale nieźły. Copraw-da po przerwie przeżył momenty słabości a pozatem z uporem man-jała forsować wyłącznie Łykę ale w sumie zadowolił. Jego dużym atutem jest nienaganna technika pi-łki i duża zwrotność.

Lyko naogół zawiódł. Do centr-dochodził rzadko, a i wtedy były one dość wątpliwej marki, poza-tem nie potrafił się uwaglać od

Hallo, tu Paryż!

Kucharski : 1 m. 54,2 sek.
Lokajski : 64 m. 75 cm.
Heljasz : 14 m. 88 cm.

PARYŻ, 16.6. — Tel. wł. — Dru-żyna polska, złożona z Heljasza, Lo-kajskiego i Kucharskiego przybyła do Paryża w sobotę rano i zatrzy-mała się w jednym z hoteli w dziel-nicy Łuku Triumfalnego. Podróż przeszła niesłabiej, spowodował zbyt-wielkiego goraca i niesmucznego jedzenia w pociągu. Ucierpiął na-tem najbardziej Heljasz, który przy-jechał do Paryża ze skurczami żo-lądka, będącym następstwem jak-iejś paskudnej i zimnej zupy spo-żytej na stacji w Liege. Kuracja żo-lądka odbiła się na kondycji nasze-go rekordzisty, który jeszcze w niedzielę czuł się bardzo osłabio-ny.

Mimo, że pogoda wyjątkowo dopisała, mimo udziału w zawodach najlepszych zawodników ośmiu państw, na stadion Colombes przy-bilo niezbyt wiele widzów.

Po przedbiegach na 100 metrów odbyła się pierwsza konkurencja z udziałem Polaka. Kucharski stanął

na starcie 800 metrów obok Angli-ka Powella, Węgry Szabo, Fran-cuzów Kellera i Petita, Luksembur-czyka Hemmera i sporej garstki gospodarzy. Kucharski z miejsca objął prowadzenie, nadając wyści-gowi właściwe tempo. Dwukrotnie próbował Powel wyżyć na czoło ze każdym jednak razem Polak od-pierał atak. Na 100 metrów przed-taśma bieg był już wygrany. Zme-czony Powel był już 10 metrów sty-łu. Kucharski utrzymuje te odleg-łość aż do końca i w pięknym sty-lu przerywa taśmę w bardzo do-brym czasie 1:54,2. Powel miał czas 1:55,2. Trzeci był Kellera. Mistrz Europy Szabo znalazł się dopiero na szóstym miejscu.

Drugie pierwsze miejsce zajęła Polska w rzucie kula. Heljasz mi-mo osłabienia uzyskał wynik 14,88, co wystarczyło mu w zupełności do zwycięstwa. Drugim był Szwed Berg 14,40.

W rzucie dyskiem Heljasz zajął dopiero trzecie miejsce za Francu-zem Winterem z wynikiem 48,09 i Bergiem 47,88. Heljasz rzucił słab-o — 41,4.

W oszczepie Lokajski po równej walce ze Szwedem Atter-wallem zajął drugie miejsce z wy-nikiem 64,75, podczas gdy Szwed miał 65,57. Lokajski rzucił zbyt nerwowo. Pozatem za drugim rzu-tem, gdy miał 64,75, złamał oszcz-ep i następnie nie mogąc sobie dobrać odpowiedniego nie mógł już wyniku poprawić.

Lokajski zmartwiony jest tem niepowodzeniem i zdobyciem tylko drugiego miejsca, ale obecnie so-bie porażkę tę powetować w Bruk-seli.

100 mtr. wygrał Anglik Sweeney 10,8 przed Szwajcarem Haenni, od-padł świetny Węgier Sir w skoku wdał miał Paul 7,60.

Na zawodach obecny był konsul R. P. D. Dumajewski z małżonką.

TROCHE ŚWIĘTYCH WYNIKÓW

Najpierw Ameryka: 220 y. Carson 20,8 (nie murzyn!) wyżej Johnson 20,1, Spitz 19,8; tyczka Brown 438, kula i dysk Dunn 15,8 i 51,50; oszczep Rol-land 66,98 i Waterbury 66,84; 800 mtr. Venzke 1:53. Szwecja dysk Andersson 47,79; miot Jansson 49,19, tyczka Lang 4 metry. Holandia: kula de Bruge 15,35.



GŁÓWKA PETERKA rzadko, ale niebezpiecznie zagraża bramce węgierskiej.

domocnika i współpracować z Ar-turem.

Meczowi, jako całości, można po-stawić notę: średni. Optycznie wy-padł on dość przyjemnie, pozbaw-iony był rażących faułów i nie-zdrowej atmosfery walk o punkty. Emocjonalnie był wręcz udany: zwłaszcza wyrównująca bramka — na dwie minuty przed gwizd-kiem końcowym zrobiła widzom moc nieklamanej satysfakcji.

Gra, po żalobnej minucie milce-nia, zaczęła się sensacyjnie: pierw-sza akcja przyniosła centre Łyki i wbiły w ziemię strzał Peterka: niestety piłka po koźle przeszła wysoko nad poprzeczką.

Druga sensacja — to fatalne pud-ło Bułanowa, zlikwidowane jednak przy pomocy niezawodnego Jok-sza.

W 12-ej min. bramkarz Węgrów przeżywa ciężką opresję: Peterek pięknym fałszem wypuszcza Ur-bana, ten po biegu centruje i śro-dkowy napastnik wali z całej siły piłkę w lewy górny róg. Zdać się, że gol pewny. Ale zwinny gol-ki-per wyciąga się w powietrzu jak długi i spada z piłką na ziemię. Hu-ragan braw niewiadomo kogo bar-dziej nagradza — napastnika czy bramkarza.

W 30-ej min. Węgrzy zdobywa-ją prowadzenie z winy Kellera, którego wybiegi nie mogą jakoś zdobyć naszego uznania. Przy ta-kim właśnie wybiegu Kellera wpada na Joksa, mającego już piłkę, któ-ra po kilku krótkich kopnięciach z 2 — 3-ch metrów znajduje dro-gę do siatki.

W połowie tej na uwagę zasłu-guje na dwie minuty przed prze-rwą ciekawa akcja całego n-madu polskiego zakończona mijającym się o centymetry ze sztaną strza-tem Giemz.

Po przerwie Węgrzy początko-wo naciskają, ale kończy się to na niebezpiecznym strzale prawego łącznika obronionym przez Kellera robinzonada, i na wolnym tuż z za-linii pola karnego.

Doping niezadowolonej widowni robi swoje. Giemza bierze się na całego do roboty i porywa za so-ba drużynę. Cóż kiedy na środku wytworzyła się dwie poważne lu-ki w osobach słabego Peterka i słabnego Szczepaniaka.

To też kiedy niegroźne ataki Po-laków kończą się bezpłodnie. Wę-grzy zaczynają przygniatać nie na-zarty.

Moment krytyczny notujemy w 35-ej min., kiedy lewoskrzydłowy przebił się po bezowocnym wybie-gu Kellera, centruje do tyłu a jego kolega ze środka... nie trafia do pusty bramki.

W dwie minuty później Giemza próbuje swych zdolności strzelec-kich. Peterek pragnie skorygować kierunek strzału, ale poprawka jest za mała i piłka idzie w aut.

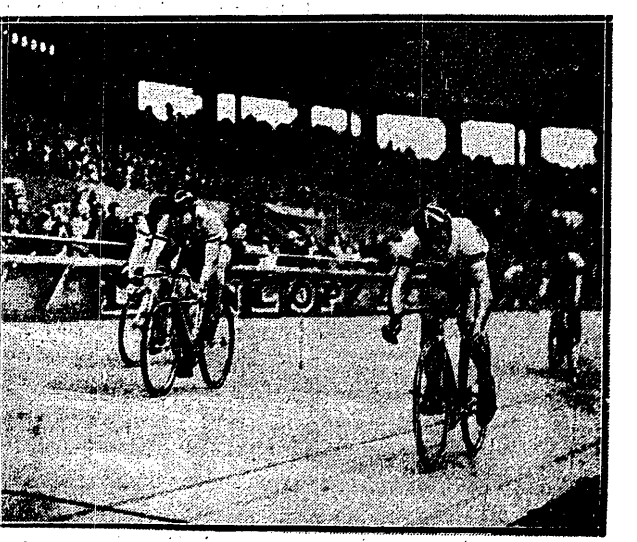
Wydaje się, że to już koniec. Łz tu na dwie minuty przed upły-wem terminu meczu Urban dostaje dobrą piłkę, ściaga do siebie ob-rone, centruje, a Artur wespół z Łyko staczają bój z bramkarzem, zakończony ostatecznie wpełnie-niem przez Łyko piłki do siatki.

Dla pamięci notujemy skład na-szej drużyny: Kellera, Joksa, Bu-lanow; Haliszka, Szczepaniak, Le-siak; Urban, Giemza, Peterek, Ar-tur, Łyko. Węgrów nie podajemy z tego względu że mamy nadzieję iż tych graczy nie będziemy już nigdy więcej oglądać w Polsce.

Sędzia dr. Lustgarten z Krako-wa miał jedną zaletę: mało gwiz-dał. Ale jak na siebie popełniał sta-nowczo zbyt wiele poważnych o-mylek.



MASZEWSKI w barwach Legii wygrywa bieg na 400 m. przez płotki na mistrzostwach Warszawy.



NA TORZE PARYSKIM kolarze francuscy zmierzili się z zagranicznymi. Na zdjęciu Richter (Niemcy) wygrywa wyścig przed Faucheux, Falk Hansenem i Geradinem.

Kajaki różnych typów, wiosła, oraz części do samodzielnej budowy najtaniej w Wytwórni Grochowska 83a, Tel. 10-15-61

E.K.S. Katowice klasą dla siebie

w turnieju waterpolowym o mistrzostwo Polski

KRAKÓW 16.6. Dwudniowy turniej piłki wodnej w Krakowie pozwolił na zorientowanie się w tej dziedzinie sportu. Zaledwie dwie kolejki rozgrywek mamy za sobą, a jedna rzecz nie ulega już wątpliwości — mistrzem Polski zostanie EKS Katowice. Szlacy wysunęli się na pierwsze miejsce dzięki świetnemu przygotowaniu fizycznemu swej drużyny, wykazującej doskonałą kondycję do ostatniej chwili, jak i dalszej poprawie techniki.

Na drugim miejscu turnieju kra-

kowskiego postawić należy Makabi, która przez odmłodzenie swego składu i krótki, ale solidny trening podciągnęła się znacznie w formie. Krakowianie ustępowali wprawdzie mistrzowi Polski, w dzisiejszym spotkaniu, niemniej jednak zdają się być jednym z najpoważniejszych kandydatów na tytuł wicemistrza.

Cracovia grała przeciw EKS nieudolnie. W pierwszej połowie tego spotkania zagrała świetnie, wytrzymując tempo i zapowiadając się jako groźny przeciwnik, potem załamała się jednak zupełnie. W drugiej części Cracovia zagrała już słabiej, co znalazło wyraz w wyniku.

Hakoach bielski zdaje się niedługo gościć będzie w szeregach ligi. Po rocznej przerwie powrócił obecnie i zdaje się, że znów niebawem spadnie. Drużyna ta ma wprawdzie kilka młodych jednostek, dobrze zapowiadających się, całociś jednak przedstawia się nieudolnie.

Sklady drużyny EKS: Gawlik, Szolc I, Szolc II, Karliczek II, Roter, Szwen, Jankowski.

Makabi: Porański, względnie Senger, Ritterman II, Goldszajn, Solderman, Goldman, Ritterman I, Rosenbaum.

Cracovia: Łukiewicz, Kowalski,

Trytko, Kot, Szelest, Sekowski, względnie Meglicz, Grubenthal, Hakoach: Trammer I, Kerbel, Trammer II, Frischer, Feuerstein, Wiener, Hammermann.

Makabi — Hakoach 6:2 (3:1). Po kilku zmiennych atakach, Makabi uzyskało prowadzenie przez Rittermana z rzutu karnego. Tenże gracz uzyskał niebawem dalsze dwie bramki, podczas gdy bielszczanie z rzutu karnego Feuerstein uzyskał pierwszy punkt. Po przerwie Makabi, przy zdecydowanej przewadze, uzyskało dalsze bramki ze strzału Rittermana (2) oraz Goldszajna. Strzelcem dla bielszczan był Trammer. Sedziował inż. Andrzejewski.

EKS — Cracovia 7:1 (3:0). Gra rozpoczęła się w błyskawicznym tempie. Cracovia dotrzymuje kroku szlakom i raz po raz gości pod bramką. Przewaga gości zaznacza się jednak coraz bardziej, a trzy bramki do pauzy są tego wiarygodnym znakiem. Po pauzie szlacy opowiadają boisko i w równych odstępach ustalają wynik meczu. Bramki dla szlaków zdobyli Szwen — trzy, Szolc — dwie, Karliczek II i Jankowski po jednej, dla Cracovii Szelest. Najlepsi z EKS Szwen i Roter, z Cracovii Kot i

Trytko. Sedziował inż. Andrzejewski. Cracovia — Hakoach 3:2 (1:0). Tuż po rozpoczęciu Hakoach ma murowaną szansę, której nie wykorzystuje: Frischer będąc sam pod bramką strzela w aut. W miarę upływu czasu gospodarze dochodzą coraz częściej do głosu i uzyskują prowadzenie ze strzału Grubenthala. Po przerwie gra nadal z lekką przewagą Cracovii. W drugiej minucie z rzutu karnego Wiener uzyskuje wyrównanie za faul Trytki. Dwa strzały Kota i Grubenthala podwyższają wynik do 3:1. Ostatni punkt dla bielszczan uzyskał Wiener. Sedziował p. Przybyłło z Katowic.

EKS — Makabi 2:0 (1:0). Gra toczy się w szybkim tempie, przy czym chwilami jest ostra. Makabi gra defenzywnie, obstawiając idealnie każdego przeciwnika, to też Porański jest słabo zatrudniony. W pierwszym okresie gry karny strzełony przez Rottera, daje gościom prowadzenie. Obie drużyny grają przez chwilę osłabione, gdyż Ritterman I i Szwen odpoczywają przez chwilę za wzajemne faule.

Po przerwie gra w dalszym ciągu ostra. Jankowski podwyższa teraz wynik do 2:0. Incydent Szwen — Rosenbaum, którego inicjatorem był szlak, kończy się niesłusznie wykluczeniem obu zawodników. Roter niewyżyskuje teraz rzutu karnego. Sedziował inż. Andrzejewski.

Po ostróż obu arbitrow, którzy zresztą popełnili szereg błędów, lepszym był szlak Przybyłło, uzyskując przewagę nad warszawianinem Andrzejewskim. Publiczność w oba dni po 1000 osób.

Pływacy, baczność!

Rewja narybku warszawskiego

STUDENCI NIEMIECCY, W WARSZAWIE

W dniach 27 i 28 lipca odbędą się w Warszawie międzynarodowe zawody z udziałem studentów berlińskich, w szeregach których startuje i nasz mistrz Karliczek. Niemcy chcą przystąpić do Warszawy w liczbie piętnastu osób. Warszawa reflektuje jednak tylko na dziesięciu najlepszych zawodników. Być może w zawodach tych weźmie udział również Magda Lenkey.

MISTRZYNI PŁYWAŁKI — W ADRII

Magda Lenkey podpisała umowę na występy w warszawskiej Adrii w lipcu. W nadchodzącą niedzielę, dnia 23 b. m. weźmie udział w zawodach w Łodzi. Regularnie co dzień trenuje ona na pływali EKS-u i uzyskuje doskonałe czasy.

ZATARASZEDZIOW Z WŁADZAMI BOKSERSKIMI

ŁÓDŹ, 16. 6. — Tel. wł. — W sobotę wieczór bawili w Łodzi: delegat Polskiego Związku Bokserskiego p. Franciszek Rybarczyk i przewodniczący Wydziału Spraw Sedziowskich PZB p. Karol Bielewicz w misji medycynej.

Po znanej demonstracji sedziów na walnym zjeździe ŁOZB, która spotkała się z mocną odprawą Zgromadzenia, w dalszej konwencji złożyli oni swe legitymacje sedziowskie. Kilkogodzinne obrady delegatów p. Z. B. i następnie wspólne posiedzenie komisji nie przyniosło rozwiązania sprawy, a nawet ją jeszcze bardziej zaogniły. Mosty porozumienia zostały ostatecznie zerwane i sprawa ta wejdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Zarządu PZB. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — sądząc z oświadczenia delegata p. Rybarczyka — w Łodzi przygotowane będą nowe kadry sedziów bokserskich.

Bokserzy BKS (Nowy Bytom), bawili ub. piątek w Mysłowicach, gdzie pokonali pięścizny „06” 11:7. Zawody odbyły się pod gołym niebem, a przebieg ich był niezwykle ciekawy. Na uwagę zasługuje remis w wadze ciężkiej Wocka — Ucherek. (hr.)

CIECHOCINEK ZAPRASZA PŁYWAŁKÓW

Warszawski Okr. Zw. Pływacki postanowił rozegrać pływackie mistrzostwo Warszawy na pływali w Ciechocinku w dniach 29 — 30 b. m. Na zawodach tych odbędą się miejscowe turnieje, kuracyjne będzie doskonała propaganda i przynosi zaszczyt stosunkom zarządu uzdrowiska do sportu.

MISTRZOSTWA NARYBKU STOLICY

Mistrzostwa pływackie trzeciej klasy warszawskiej odbyły się w niedzielę na pływali w Ciechocinku. Przewagę narybku pływackiego stolicy, z wyjątkiem trzech, spisał się bardzo dzielnie. Przez cały dzień wzięło udział w zawodach pięćdziesięciu zawodników i zawodniczek, z których niejedną i niejedną wzięła udział w przyszłości. Najwięcej spodziewa się narybku zwyciężyć, która drużyna wysunęła się na czoło mistrzostw, tak samo siostry Mellinówny zapowiadają się dobrze. Sytuacja wśród pierwszych klasy jest zatem bardzo ciekawa. W ogólnej punktacji zwyciężył AZS 461 pkt. przed Zagwią 443 i Legią 382.

Klasa druga: panowie 100 mtr. st. dow. Lehnert (AZS) 1:15,6 przed Kozłowskiem (Zagw.) 1:16, 200 mtr. st. dow. Kozłowski (Zagw.) 3:12 przed Kozłowskim 3:12,4 mtr. st. dow. Wodzyński (Zagw.) 6:54,3, 100 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1:34,4, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3:24,8, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 7:34,8, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 14:47,6, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 25:27, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 4:37,7, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 9:48, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 19:47,6, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 34:47,6, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 5:27,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 10:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 21:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 37:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 6:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 13:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 26:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 43:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 8:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 17:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 34:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 57:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 11:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 23:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 45:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 77:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 15:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 31:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 63:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 95:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 19:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 39:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 79:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 119:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 23:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 47:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 95:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 143:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 29:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 59:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 119:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 179:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 35:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 71:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 143:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 215:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 43:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 87:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 174:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 261:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 52:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 104:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 208:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 312:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 62:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 124:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 248:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 372:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 74:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 148:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 296:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 444:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 88:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 176:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 352:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 528:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 105:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 210:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 420:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 630:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 126:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 252:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 504:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 756:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 151:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 302:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 604:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 906:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 181:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 362:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 724:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1086:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 217:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 434:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 868:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1292:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 258:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 516:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1032:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1548:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 309:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 618:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1236:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1854:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 370:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 740:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1480:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2220:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 444:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 888:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1776:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2664:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 532:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1064:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2128:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3192:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 638:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1276:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2552:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3828:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 765:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1530:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3060:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 4590:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 918:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1836:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3672:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 5508:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1101:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2202:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 4404:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 6606:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1321:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2642:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 5284:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 7926:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1585:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3170:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 6340:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 9510:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1902:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3804:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 7608:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 11412:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2282:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 4564:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 9128:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 13692:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2738:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 5476:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 10952:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 16428:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3285:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 6570:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 13140:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 19710:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3942:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 7884:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 15768:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 23652:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 4730:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 9460:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 18920:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 28380:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 5676:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 11352:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 22704:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 34056:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 6811:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 13622:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 27244:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 40866:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 8173:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 16346:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 32692:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 49038:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 9807:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 19614:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 39228:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 58842:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 11768:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 23536:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 47072:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 70608:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 14121:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 28242:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 56484:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 84726:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 16945:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 33890:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 67780:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 101670:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 20334:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 40668:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 81336:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 122004:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 24400:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 48800:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 97600:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 146400:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 29280:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 58560:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 117120:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 175680:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 35136:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 70272:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 140544:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 210816:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 42163:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 84326:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 168652:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 252978:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 50595:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 101190:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 202380:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 303570:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 60714:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 121428:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 242856:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 364284:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 72856:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 145712:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 291424:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 437136:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 87427:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 174854:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 349708:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 524562:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 104912:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 209824:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 419648:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 629472:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 125894:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 251788:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 503576:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 755364:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 151072:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 302144:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 604288:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 906432:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 181286:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 362572:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 725144:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1087716:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 217543:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 435086:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 870172:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1305258:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 261051:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 522102:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1044204:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1566306:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 313261:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 626522:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1253044:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1879566:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 375913:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 751826:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1503652:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2255478:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 451095:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 902190:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1804380:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2706570:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 541314:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1082628:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2165256:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3247884:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 649576:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1299152:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2598304:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3897456:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 779491:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1558982:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3117964:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 4676946:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 935389:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1870778:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3741556:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 5612334:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1122466:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2244932:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 4489864:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 6734796:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1346959:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 2693918:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 5387836:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 8081754:57,2, 200 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 1616350:57,2, 400 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 3232700:57,2, 800 mtr. mtr. st. klasycznym Puch (AZS) 6465400:57,2, 1500 mtr. mtr. st. klasycznym P

5-ty zwycięzców I-go Konkursu Olimpijskiego

niech zachęci wszystkich do stanięcia w szranki następnego

Ponieważ minął już ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń o trafienie do konkursu I-go Konkursu Olimpijskiego, niniejszym Komitet Olimpijski ogłasza oficjalną listę zwycięzców.

Nazwiska ich brzmią:

1. Jan Zaluska, W-wa, ul. Fala-

2. Roman Anusiewicz, W-wa, ul.

3. Jerzy Szmelczyński, Częstoch-

4. Adolf Schödel, Lwów, ul. Cho-

5. Henryk Krodkopad, stacja W-wa

Wsch., Biuro 2-go Oddziału Drogow-

6. sekretariat.

W myśl regulaminu Czytelnicy wy-

tył wymienieni dzieła pomiędzy sobą

nastrędo 200-cie, tak że każdy z

nich otrzyma premię w wysokości zło-

tych 40-ci. Premie te zostaną prześla-

ne przez P. K. Ol. w ciągu najbliższych

dni.

Wszystcy czytelnicy nagrodzeni zga-

li po 7 wyników, przyczem pier-

wszeństwo morale zdobył niewątpli-

wie p. Schödel z Lwowa, który po-

pełnił jedynie błąd przy wyniku szcze-

gółowym meczu Polska — Afryka,

gdzie typował nie 3:2, lecz 4:1 dla

Afrykańczyków.

Pozostali zwycięzcy w rubrykach te-

nisowych byli bezbłędni, a błędy popeł-

niali przy typowaniu meczów piłkar-

skich. Tak więc p. Zaluska przewidy-

wał zwycięstwo nie Polonii, lecz Le-

gię, p. Anusiewicz głosował za ŁKS w

walce z Victorią, p. Szmelczyński da-

wał szansę Ruclowi w meczu z Dres-

der S. C., a p. Krodkopad liczył na

zwycięstwo Krakowa z Berlinem.

Idąc dalej wstyd za statystykę, na-

leżę zauważyć, że tylko p. Zaluska i

Szmelczyński mieli szczęście i odgadli

konkurs wyszukując tylko jeden ku-

pon. P. Anusiewicz typował na dwu

kuponach, p. Krodkopad na 4-ci, a p.

Schödel na pięciu.

Wszystkim opłaciło się to sownie:

za 50 gr., względnie 2, lub 2,5 złote

zobowiązali oni po 40-ci złotych.

Z racji zwycięstwa p. Krodkopad na

desza do P. K. Ol. obeszerny list, które

go wyjątki pozwolimy sobie zacyto-

wać.

— Wysyłając 4 kupony na konkurs

w liście poleconym do P. K. Ol. w dniu

VI.35 r. z niechęcią umieszcili w nim

z kuponów w rubryce „b” wyniki

z meczów, w których przewidywa-

li zwycięstwo przeciwników

polskich drużyn i naprawdę z przynę-

biem skonsultowałem przy spraw-

dzeniu odpisów kuponów, że ta rubry-

ka okazała się trafna.

— W razie gdyby Komitet potwier-

dził mnie jako jedynego zwycięzcę,

część przypadającej nagrody przezna-

cał dla P. K. Ol. bo naprawdę taka

nagroda przewidująca klęskę polskich

drużyn piłkarskich paliłaby mi ręce.

— Kończąc to smutne przyznanie się

do zwycięstwa w konkursie i radbym

w następnych konkursach przewidy-

wać zwycięstwa polskich drużyn z za-

granicznymi, oraz widzieć w większej

glorii nasze piłkarstwo.

— Życząc P. K. Ol. sukcesów finan-

cyjnych.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

owych, a polskim olimpijczykom —

zwycięstw na przyszłej Olimpiadzie,

pozostając ze sportem pozdrowie-

niem

Henryk Krodkopad.

Poza wymienionymi pięciu zwycię-

czami, roszczenia do nagrody zgłosili

jeszcze pp. Julian Pisarski z Rember-

ta i Teofil Walkowski z Poznania.

Niestety, kupony ich były wypełnione

niedostatecznie, gdyż przy meczach

tenisowych panowie ci podali tylko

zwycięcę, nie uwzględniając w nawia

se wyników punktowych, co było jed-

nym z wyraźnych podkreślonych wa-

runków I-go Konkursu Olimpijskiego.

Rzecz jasna, że Komitet Konkurs-

owy rozwiązał tych przy ustalaniu li-

sty zwycięzców nie wziął w ogóle pod

uwagę.

A teraz nawróćmy do II-go Konkursu

Olimpijskiego. Jest on o wiele łatwie-

szy od pierwszego: chodzi tylko o od-

gadnięcie wyników pięciu meczów li-

gowych z dn. 29 i 30 czerwca r. b. i to

bez podawania stosunku bramek.

Trzecim ułatwieniem jest fakt, że

tych meczów w grę wchodzi nie niezn-

ana bliżej Czytelnikom zespoły zagra-

niczne, lecz wyłącznie polskie druży-

ny krajowe.

Przy okazji jeszcze raz przypomnia-

my pokrótce, jak należy wypełnić ku-

pon. A więc na kuponie „do wysła-

nia”, trzeba w rubryce „Lista typowa

nych wyników” wpisać cyfrę 1, 2 lub

0, przyczem cyfra 1 odpowiada przewi-

dywanemu zwycięstwu Polonii. Wisły,

Pogoń, Leśki i Garbarni, cyfra 2 —

zwycięstwu Cracovii, Warty, Warsza-

wianki, Śląska i Ruchi, a cyfra 0 —

wy-nikowi nierozstrzygniętemu. Kupon

„do zachowania” należy wypełnić w

sposób identyczny, jak wysyłany, aby

po odbiorze meczów móc sprawdzić,

czy trafiono się wszystkie wyniki. Jeśli

będzie to miało miejsce, należy o tym

zawiadomić P. K. Ol. kartką pocztową.

Po wpisaniu na kuponie „do wysła-

nia”, imienia, nazwiska i dokładnego

adresu wysyłającego, należy kupon

wysłać, włożyć wraz z nieostem-

plowanym znaczkiem pocztowym war-

ści 50 groszy (znaczek nie nalepiac,

tylko włożyć luźno do koperty!) i wy-

śłać pod adresem: Polski Komitet O-

limpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11,

m. 16, II Konkurs Olimpijski, tak, aby

listy nadeszły do P. K. Ol. nie póź-

niej jak 28 czerwca, gdyż tego dnia

o godz. 18-ej. przyjmowanie kuponów

będzie ostatecznie zamknięte.

Zwracamy uwagę, że tym razem bę-

dzie obowiązywała nie data stempla

pocztowego, lecz moment otrzymania

listu przez P. K. Ol.

Pozatem raz jeszcze przypominamy,

że do każdego kuponu musi być doła-

czony 50 groszy w czystych, nieostem-

plowanych znaczkach pocztowych i wa-

bec tego kuponu Czytelników, którzy

nadsyłają po 25 groszy, bo drugie 25

gr. nalepi na list wysyłany do P. K.

Ol. nie będą mogli uczestniczyć w

Konkursie.

Wreszcie monit ostatni! Kupony kon-

kursowe zamieszczamy jeszcze w nu-

merze dzisiejszym, czwartkowym i so-

botnim z dn. 17, 20 i 22-go czerwca

r. b. Radzimy zatem nie zwlekać, lecz

zaryzykować 50 groszy, złotówkę czy

dwie, a kto wie — czy do kieszeni nie

wpadnie wzmian — 200 złotych.

Jak przyjemnie będzie za nie spe-

dzić wakacje!

Dobre skoki, słabe sprinty

Oto główne cechy mistrzostw Warszawy

Szwed Lindgren zjawiał się w przed-

zawodach. Było już zapóźno, aby

niewygodną wizytę odpowiednio za-

reklamować, to też trybuny stadionu

Wojaka Polskiego w oba dni świeciły

puskami. Na dodatek, nie przybył do

Warszawy ani Fialka, ani Kurpesy,

ani Knigowski, to też opór koalicji miej-

scowych biegaczy nie zapowiadał się

emocjonującym.

Dosyć miłą niespodzianką sprawi-

ł jednak Duplicki. Był on drugi raz

na 5000 mtr., jak i na 1500 mtr., gdzie

zdołał prowadzić do ostatnich 250 mtr.

stając na mecie emocjonującą wal-

kę ze świetnie rozwijającym się Mula-

kien.

Szwed nie potrafił specjalnie zaim-

ponować, i zdaje się być rzeczą pew-

ną, że Noli mógłby go zmusić do ka-

pitulacji. Czas 15:26 na 5 km. osią-

gnął nie bez trudności, pokazując na

ostatnich okrzykach dość wyraźne

objawy zmęczenia. Jego styl, chociaż

niewątpliwie skuteczny, daleko odbi-

gał od wzorów wspaniałej płynności,

jaką już demonstrowali w Warszawie

biegacze fińscy. Zwyciężał długością

roku, odrywając się od konkurentów

na połowie dystansu. Noli obser-

wował jego wysiłki z trybun, pogrą-

żony w nieukrywanej rozpacz.

Wyniki zawodów, mimo panującej

spiekoty, silnego, przeciwnego wiatru

i skandalicznego stanu boiska, stały

naogół na dobrym poziomie. Zgodnie

z przewidywaniami najwięcej emocji

przyniósł skok w dal, mimo absencji

Plawczyka. Zastąpił go doskonale Si-

korski, odnosząc zwycięstwo zasłu-

nie i efektowne. Granice 7 metrów pe-

kały raz poraż. Niestety, nie przyła-

czył się do tego Twardowski, kontu-

zjowany już po drugim skoku.

Doskonale wypadły również walki

400-metrowych, zarówno w biegu pla-

skim, jak i przez płotki. Koźlicki po-

wyżył swój najlepszy zeszłoroczny

wynik, biegnąc jeszcze lepiej w szta-

fecie. Dzielnie sekundował mu Bra-

chocki z Warszawianki, który już na

początku swej kariery 400-metrowca

osiągnął doskonały czas 51.6 sek.

Podobną niespodziankę zrobił w płot-

kach Hanke (PKS), który mimo braku

stylu, deptał Maszewskiemu po pię-

tach.

Znacznie gorzej wypadł bieg 800

mtr. i oba sprinty. Kuźmicki dowiódł

swojej wyższości nad Lesickim, ale nie

potrafił zejść niżej niż dwu minut. Na

sejce triumfował Koźlicki, a na 200 —

Downarowicz. Czas obu zwycięzców

były słabe, gdyż walczyli z silnym wia-

trzem. Przykry zawod sprawił Troja-

nowski II, który nagle stracił doszcze-

tnie swoją formę. Z finału setki zły-

gnął, a dwustu nie ukończył.

W rzutach tylko wyniki dysku god-

ne są podkreślenia. Siedlecki zaczyna

nareszcie powracać do siebie. Kula

była przeciętna, a młot i oszczep —

skandaliczne.

Najzupełniej niepotrzebnie włączono

do zawodów konkurencję kobiecą, któ-

re fatalnie przeciążyły program, szko-

dząc w sposób jaskrawy widowisko-

Msza polowa

Ku czci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

W niedzielę ub. na stadionie reprezentacyjnym Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej odbyła się celebrowana przez ks. biskupa W. P. J. E. Gawlińskiego msza święta za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Protektora sportu i wychowania fizycznego.

Na nabożeństwo przybyli: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Smigiła, który dokonał przeglądu, ministrowie Kościółkowski, Butkiewicz i Kalfński, generałowie z kierownictwem Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki na czele, wiceminister W. R. i O. P. prof. Chyliński, wojewoda Jaroszewicz, prezes Federacji P.Z.O.O. gen. Górecki, komendant główny P. P. gen. Zamorski, prezydent miasta st. Warszawy Starzyński, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. płk. Kiliński, posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz państwowych, korpus oficerski, weterani z 1863 r. oraz przedstawiciele szeregu organizacji i stowarzyszeń.

Po mszy świętej odbył się apel żałobny.

W tej podniosłej chwili przy odgłosach werbla oddziały uzbrojone W. P. sprezentowały broń, nieuzbrojone stanęły na baczność. Wszyscy obecni na stadionie na dany znak powtórzyli następujący tekst apelu:

WAJSÓWNA RZUCA PONAD 46 M.
Udział Kwaśniewskiej w rozpoczętym się pierwszym obiegu przedolimpijskim na Bielanach jest jeszcze wątpliwy. Jeśli stan zdrowia matki nieco się poprawi, przyjedzie ona na obóz, ale dopiero za tydzień. Odnosnie Wajsówny i jej udziału w obiegu, to jak zwykle osoba tej otoczona jest tajemnicą. Wiadomo tylko, że Wajsówna w Pabianicach pilnie trenuje i w ostatnich dniach miała podobno wiele rzutów ponad 46 metrów (!!!).



KOZŁICKI (AZS) okazał się najszybszym biegaczem mistrzostw Warszawy.



HEBDA I TARŁOWSKI schodzą z domku klubowego W. L. T. K. na kort, by rozegrać finał mistrzostwa Polski. Na prawo sędzia spotkania p. Czetwertyński, w tyle p. Al. Olchowicz kpt. PZLT.

„Marszałek Piłsudski umarł ciałem, ale żyje duchem w sercach naszych i żyć będzie wiecznie. Pamięć jego i czynami wszystkimi, by zgodzić z jego nakazem utrwaląc wielkość i chwałę Polski”.

Po apelu przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło opuszczenie z masztu chorągwy narodowej. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę wojskową „Pierwszej Brygady”.

Wittmann znowu mistrzem Estonii

Tallin, 14 czerwca 1935 r.

Do Tallina przybyłem we środę, t. j. 12 czerwca samolotem po bardzo przyjemnej podróży, przyczem wznosił się nad nami na wysokość do 3000 metrów, gdzie nie było wiatru i samolotem mniej „rzucano”. Warto nadmienić, że nowe samoloty pasażerskie zaopatrzone są w znacznie silniejsze motory i rozwijają o wiele większą szybkość niż dotychczas, to też podróż do Tallina odbywa się obecnie o przeszło godzinę krócej niż w ubiegłym roku.

Konkurencja jest taka jak w poprzednich latach. Najsilniejszymi konkurentami z ramienia Estonii są Puk i Lasn oraz Szwedzi Nyström i Engdahl. Nyström jest zdobywcą mistrzostwa Szwecji na kortach krytych.

W obu konkurencjach singlowych, t. j. w mistrzostwie i w puharze wędrownym rozstawiono mnie z Lasnem przy czym na swojej polowie mam w mistrzostwie Puka i Nyströma, którzy spotykają się w ćwierćfinale a w puharze Engdahla i Puka. W dublu przydzielono mi słabego Estończyka Lohku.

We czwartek rozegraliśmy pierwsze single, przyczem pokonałem byłego mistrza Estonii Paulsona 6:1, 6:1 raz młodszego Rüttna 6:0, 6:1. W dniu dzisiejszym pobiliem młodszego Lukka 6:0, 6:0 i rozegrałem dwie rundy dubla łatwo zwyciężając słabych przeciwników i kwalifikując się do ćwierćfinału. W półfinale tej konkurencji spotykam Szwedów Nyströma i Engdahla.

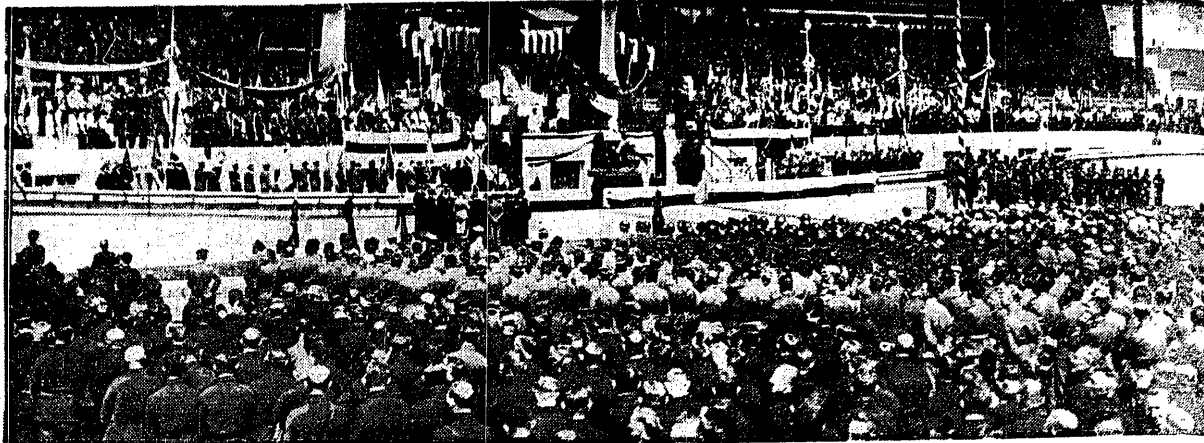
Korty tutaj są znajdujące się w fatalnym stanie i są jeszcze gorsze niż w roku ubiegłym. Są one białe i na linach końcowych tak twarde, że gracz posuwa się jakby po płycie żelaznej posypanej piaskiem. Na środku zaś ziemia jest miękka i trzeba stosować odmienną technikę startu. Takie warunki stanowią pewnego rodzaju niebezpieczeństwo, to też trzeba się ostrożnie poruszać.

E. Wittmann.

TALLIN, 16.6. — Tel. wł. — W konkurencji o puhar wędrowny Wittmann doszedł dziś do finału, pokonawszy Puka 8:6, 6:3. W finale tenista nasz spotka się ze zwycięzcą spotkania Lasn — Nyström (Szwecja). W półfinale mistrzostw Estonii Wittmann spotka się z tym samym Pukiem. Jako druga para grają w półfinale Lasn i Engdahl (Szwecja). W dublu Wittmann i Estończyk Lasn wystąpią przeciwko Szwedom Nyström — Engdahl.

Wittman skarży się na fatalne korty — beton posypany lekko piaskiem, a więc bardzo śliskie i niebezpieczne.

Po mistrzostwach Estonii Wittmann wyjeżdża do Wilna, gdzie rozegra kilka spotkań pokazowych.



OGÓLNY WIDOK STADJONU W. P. PODCZAS MSZY POŁOWEJ ZA DUSZĘ Ś.P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Bratek, Tarłowski - Hebda, Tłoczyński 3:6, 7:5, 6:3, 6:3

Sensacyjny finał krajowych mistrzostw Polski

Ostatnie dni tenisowych mistrzostw Polski przyniosły parę niespodzianek i rewelacji. Niespodzianką jest zwycięstwo Tarłowskiego i Bratka nad parą Tłoczyński — Hebda.

Jeszcze raz okazało się, jak niewskażane jest wystawiać dwu najlepszych singlistów, którzy są złyimi dublistami, przeciwko parze mniejszych indywidualności, zgranych z sobą i rozumiejących, że dwoje gra się we dwu.

Wynik ten sprowadza nas do meczu Poludniowa Afryka — Polska. Para Hebda — Tłoczyński grała lepiej, niż z Afrykańczykami (może zresztą dlatego, że oni byli groźniejsi od Bratka — Tarłowskiego).

Mimo to przegrała pewnie finał mistrzostwa. Wystarczyło, aby Bratek przegrał psu skandalicznie returny oraz woleje, i już para katowicka zapadła na placu.

Hebda i Tłoczyński grali, zwłaszcza pod koniec, źle, błyskali indywidualnie, mi drzejami czy smeczami, ale ani przez chwilę nie byli dwołem, tylko dwoma singlistami.

Półfinały gry podwójnej nie były interesujące. Hebda — Tłoczyński bez trudu pobili Laszkiewicza — Spychała, przyczem bydoszczaszanie znalazł się tu psim szwedem i powinien był stanowczo ustąpić miejsca Horanowi. Wynik 6:3, 6:2, 6:1.

Do drugiego półfinału doszła para Popławski — Majewski, bijąc Horana — Bekera 6:4, 6:4 i Tarłowski — Bratek. Zanosilo się na sensację, której pozbawił nas Popławski: w decydującym momencie opadł on zupełnie na siłach i Majewski doskonale zresztą grający, nie mógł podoląć sam zadaniu. Wynik 6:3, 2:6, 8:6, 6:1. W finale Bratek początkowo popelnia niezwykłą ilość błędów i przyczynia się w ten sposób do przegranej pierwszego seta. Potem

para Bratek — Tarłowski wpadła w trans, co zdemoralizowało zupełnie przeciwników.

Hebda i Tłoczyński spali jak z rakawa ziemi zagraniami, przeplatając je od czasu do czasu piłkami wysokiej klasy. Bratek — Tarłowski nie mieli takich wyskoków ani wwyż ani wdół i wygrali pewnie. Gra była bardzo żywa i emocjonująca. Zdawało się, że stoi na wyższym poziomie, niż mecz z Afrykańczykami, ale było to wynikiem krótkich śpię, efektywnie pokrywających słabe umiejętności taktyczne obu stron. Na palcach można było policzyć woleje i drzejmy naprawdę trudne do odebrania. Wynik 3:6, 7:5, 6:3, 6:3.

W grze pojedynczej panów Majewski omal nie zgłotował sensacji w spotkaniu z Tarłowskim. Dzięki swej inteligentnej, przemysłanej grze, wygrał on dwa sety z Bratkim 6:2, 6:2 kończąc zacięty w piątek mecz i zakwalifikował się do półfinału.

Na Tarłowskiego znalazł on skuteczną sposob: albo odpowiadał równie ostrą piłką na szaleńcze drzejmy katowczanina, albo też atakował go na bekhand i potem szedł do siatki. Tarłowski nieprzygotowany netytko na taką defensywę, ale i na taki atak, tracił nerwy tak dalece, że musiał się pod trzymywac sztucznymi środkami. Przy puszczeniu nie włożył jednak przyczynilo się do ostatecznego zwycięstwa. Tarłowski mimo wszystko jest wyższą klasą od Majewskiego, który umie wszystko, ale tylko na 3 z plusem.

Dramatyczny był moment w czwartym secie, gdy Majewski prowadził już setami 2:1 i 30:0 w tym momencie opuścił go zupełnie siły. Set piąty został rozegrany dopiero następnego dnia, co zupełnie odbiera sens rozgrywkom pięciosetowym. Wynik 3:6, 6:4, 4:6, 6:3, 6:2.

Do drugiego finału doszedł Hebda walkowerem, gdyż Popławski nie czuł się na siłach stanąć na placu.

Finał tylko w pierwszym secie był godny tenisu polskiego. Wówczas to tempo było szalone, piłki wysokiej klasy, aczkolwiek ryzykanci. Tarłowski dbał o to, aby wystrubować szybkość do granic możliwości. Hebda nie zawsze wytrzymywał ją, często popel-

niał błędy, ale często też imponował świetnymi technicznymi uderzeniami. Tempo to było ponad siły Tarłowskiego. Gdy piłka jego straciła ostryść na placu zaczął panować lwowianin. W długiej wymianie piłek coraz częściej wychodziła na jaw jednostronność katowczanina. Bekhend jego grzał w siatce lub też padał ofiarą crossów i wolei lwowianina. Wynik 4:6, 6:4, 6:2, 6:4, przyczem w ostatnim secie notujemy bohaterki zryw Tarłowskiego, który ze stanu 5:1 potrafił wznieść się do 5:4.

Finał gry juniorów nie stał na oczekiwany poziomie. Goitschalk nie wy-

trzymał nerwowo gry na korcie centralnym, który otaczała zresztą zmniejszona ilość widzów. Zamiast spokojnych przemyślanych uderzeń zdobywał się tylko na szarpienie rakietą. Spychała grał zresztą nie wiele lepiej, chciał być efektywny, chodząc dosiatki i posyłając piłki na aut. Oba przeciwnicy stali na lepszym tenisie. Mistrz Spychała podobno stał na od wielu lat; wysoki dobrej formy są za rzadkie, aby można jeszcze wierzyć w jego karierę. Goitschalk zato nie wygrał, który nie potrafiłby opanować tremy. Wynik 6:4, 6:2 dla Spychały!

James J. Braddock

nowy mistrz świata wszechwag

Rewelacyjna porażka Baera zaskoczyła miłośników boksu tembardziej, że o karierze obecnego mistrza Braddocka wiedzieliśmy w Europie bardzo niewiele. Skreślmy więc sylwetkę sportową piętnastego skolei, po Johnie Sullivanie, człowieka, który zajął pięć ciarski tron wszechkategorii.

James J. Braddock, ur. 6 grudnia 1905 r. w North Bergenstan N. Y., jest z pochodzenia Irlandczykiem i walczył od r. 1926-go. Karierę swą rozpoczął w sposób bardzo efektywny seria 11 nokautów i przegrał dopiero swa 42-gą walkę, w r. 1928-ym. Zwyciężył go w 10 r. na punkty Joe Sekyra, dobry wówczas bokser w półciężkiej. Wśród pokonanych w tym czasie znajdujemy tylko dwu wysokiej klasy przeciwników, mianowicie: Tuffy Griffitha i ex-mistrza świata w półśredniej Pete Latzo.

W r. 1929 nokautuje poprawda Braddock kończącego się już wtedy Jimmy Slattery'ego i trzech innych młodych pięściarzy, przegrzyna za to z Polakiem Łomskim. Okunem, Loughranem i Rosenbloomem. W roku następnym gwiazda jego błędnie jeszcze bardziej, a w 1931 i 1932 — Braddock przestaje już wogóle wchodzić w rachubę. Bił go netytko dobry pięściarz, jak Ernie Scaaf, czy Charley Retzlaff, ale i zupełnie przeciętni jak Baxter Calmes, Tom Patrick i inni, a Lou Scozza powala go nawet k. o. w 6 rundzie!

W r. 1933 pogromca Baera wygrywa 4 walki, ale też i 4 przegrywa. Zwyciężają go Niemiec Birke, Polak Marcin Lewandowski, Al Stelman i początkujący Al Ettore. Jednym słowem zmierzchni. Wydał się, że 28 lat — to kres kariery Jimmy'ego, prasa odda-

ła mu, jak to często bywa, pośpiesznie podzwonne...

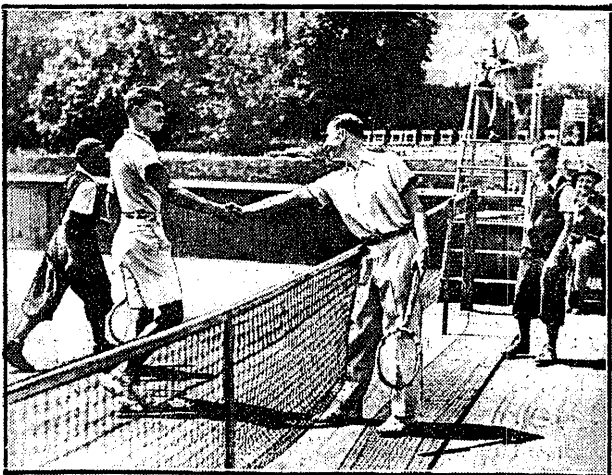
Zbyt pośpiesznie, bo oto w zeszłym roku Braddock „zmarłwychwstał”. Kiedy nokautuje w 3 r. słabego Con Gryffina — przechodzi to jeszcze bez wrażeń, lecz gdy bije w 10 r. na punkty doskonałego murzyna Johna Heiry Lewisa — matchmakerzy przecierają okulary i zaczynają go pilnie obserwować. Ale Braddock nie walczy więcej w ub. sezonie.

Spoczątkiem r. bież. lista challenge-rów do championatu wagi ciężkiej obejmowała, jak wiadomo, nazwiska: Hamas, Lasky, Carnera, Schmeling, Neusel i King Levinsky. O Braddocku nie było mowy. Dopiero, kiedy niespodziewanie, a bezapelacyjnie wymógł Lasky'ego znalazł się odrazu o krok od Baera.

Obwód pięści Maxa wynosi 35.5 cm. a siła jego uderzenia jest potworna — rozwałił każdy „znawcę” na Long Island i trzymał zakład przeciw Braddockowi. Ale zapomniano, że Maxa tańczył i szalał w kabaretach, kiedy „stary” Jimmy w nowym, wspaniałym przypływie siły uderzył i uparł tenowal.

Braddock liczy 188 cm. wzrostu i waży 84—86 kg. Jego atuty — to waleczność, wytrzymałość, rutyna i spokój w walce. Cios ma raczej przeciętny, mało groźnego przezwiska, jakim go obdarza prasa: „The Jersey Bomber”. W sumie stoczył do tej chwili (licząc Baera) meczów 82, wygrał przez k. o. 28, na punkty 23, przegrał na punkty 20, przez k. o. 1, zremisował — 5, niedocisnął — 5, a dwie jego walki (z Rosenbloomem i Abe Feldmanem) zostały unieważnione.

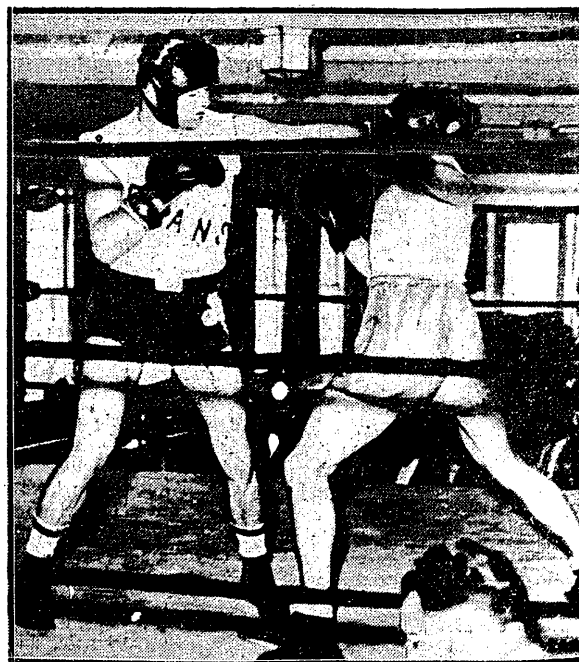
Al. Reksza.



TARŁOWSKI DZIĘKUJE MAJEWSKIEMU ZA PIĘKNY MECZ w którym finalista mistrzostw Polski był o krok od porażki.

karmelki owocowe wedla

orzeźwiają gaszą pragnienie



NOWY MISTRZ ŚWIATA Jimm Braddock podczas przygotowawczego treningu przed zwycięskim meczem z Max Baerem.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-el.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Flia: Jasna 10, tel. 693-72